№. 61. w Srodę dnia 13. Marca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, d. 11. Marca. — Dziś rozpoczęły się posiedzenia sądu przysięgłych na zamku w sądzie apellacyjnym, pod przewodnictwem sędziego apellacyjnego Hausleutnera. Już to poraz trzeci zasiada sąd przysięgłych w Poznaniu od czasu wprowadzenia téj instytucyi u nas. W spisie czynności znajdujemy mnóstwo zbrodni i przestępstw, a szczególniéj przestępstw politycznych. Termina wyznaczone rościągają się aż do 28. Marca. — Z Inowrocławia donoszą, że tameczny sąd złożył przysięgę na konstytucyą, z wyjątkiem adwokata Karczewskiego, który jako Polak, chce wprzódy doczekać się ustalenia stosunków Polaków do korony.

Berlin. — W tych dniach ministeryum tutejsze wydało odpowiedź na memoryał wiedeński o austryacko-niemieckiem zjednoczeniu celném i handlowém. Odpowiedź jest dokładna, rozbiera każden punkt szczegółowo, wkrótce mają się rozpocząć umowy a przedewszystkiem co do następnych kategoryi:

1) Wymiany obustronnéj, wolnéj od cła, w przywozie i wywozie wielu krajowych płodów surowych i przedmiotów żywności, jako też miejscowych fabrykatów do przerobienia służących.
2) Wolnego przewozu z państw niemieckich do Austryi wzajemnie.
3) Zobopólnego ułatwienia straży granicznéj.
4) Urządzenia rzecznéj żeglugi i zmniejszenia opłat rzecznych.
5) Urządzenia dróg pocztowych, kolei żelaznych i linii telegraficznych i żeglugi parowéj.

Komissya rzeszy w Frankfurcie nie jest w téj sprawie właściwą, ani też zwołanie kongresu celnego odpowiednią drogą; raczéj życzyćby należało rozpoczęcia negocyacyi między Austryą i związkiem celnym, przez konferencye delegowanych obustronnie z tych wydziałów administracyi. Można się spodziewać, że rząd austryacki nakłoni się do tego projektu Odpowiedź pruska odesłaną została wszystkim członkom związku celnego, związku trzech króli i komisyi rzeszy. Do Wiednia zaś wysłano radzcę Delbrücha mającego zupełną moc rozpoczęcia negocyacyi.

Z Torunia pisze gazeta Gdańska pod 2. Marca: kra na rzece Wiśle prawie całkiem most nasz zniszczyła, wyjąwszy dwóch wielkich izbic; od ostatniego poniedziałku pokazywało się już bardzo mało lodu i rozumiano, że już niebezpieczeństwo minęło, a zwłaszcza, że wysokość wody nieprzechodziła 14 stóp, a ztąd nizinom naszym niezagrażała. Wczoraj zaś rychło rano pokazały się znów takie masy lodu, że resztki mostu niemogły się dłużéj oprzeć nawałowi, a nawet kosztownych izbic niemożna już było uratować. Dzisiaj kra już odpłynęła, ale woda rośnie i doszła do 15 stóp 6 cali. Od Warszawy nadeszły wiadomości o wielkiém wezbraniu wody.

Czczew, dn. 3. Marca. — Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, gdyż zanosi się na powódź nieomylną. Wczoraj przypłynęło tu wiele lodu, woda wzrosła na 16 stóp 5 cali, i coraz więcéj się podnosi, a od Warszawy niemamy jeszcze wiadomości, iż kra już się na dobre ruszyła.

Erfurt, dn. 4. Marca. — Miasto nasze z każdym dniem więcéj życia nabiera. Kilkunastu deputowanych już przybyło. Niektórzy zajmują letnie mieszkania w odległości 2 mil od miasta sejmowego położone. Trybuny dla widzów w izbie ludowéj są w koło sali posiedzeń i pomieścić mogą 500 osób, kiedy tymczasem w izbie państwa uszykowano tylko po jednéj stronie trybunę, która zaledwie 100 widzów objąć będzie mogła.

Norymberg, dn. 4. Marca. — Dzisiaj w południe nadszedł tu rozkaz do wojska, aby się przygotowało do pochodu. Słychać, że z pewnością drugi korpus armii ma być postawionym na stopie wojennéj; przytem mówią wojskowi, że w Frankonii będzie niezadługo obóz założonym.

Monachium, dn. 4. Marca. — Wszystkich żołnierzy bawiących na urlopie, wezwano teraz, aby się jaknajspieszniéj do pułków stawili.

Wyrcburg, d. 5. Marca. — Gazeta nowowyrcburgska ogłasza wieść, która naturalnie potrzebuje potwierdzenia, a jest ona treści następującéj: »Wiadomość prywatna, która tu dzisiaj nadeszła, utrzymuje, że Heubner, Röckel i Bakunin szczęśliwie uszli z więzienia.«

Sztutgard, dn. 5. Marca. — Staats-Anzeiger oświadcza, iż upowszechniona z taką pewnością pogłoska, jakoby król z familią swoją zamyślał przenieść się do Friedrichshafen, jest płonną gadaniną. — Szambelan i radzca legacyjny Sydów, poseł pruski zamianowany w miejsce hrabiego Thun, wręczył królowi listy zawierzytelniające.

Darmsztad, dn. 5. Marca. — Dzisiajszy dziennik urzędowy zawiera obwieszczenie tyczące się zwołania zgromadzenia rzeszy i ustanowienia komissarzy obiorczych w celu wybrania deputowanych do izby ludowéj, jako też utworzenia kół obiorczych i okręgów w celu wybrania deputowanych w wielkiém księstwie.

Weimar, 5. Marca. — Nowa ordynacya gminna dla Tyryngii została ogłoszoną. Wszyscy posiedziciele ziemi i wszyscy mieszkańcy do gmin należący; będą podzieleni na 4 klasy, z których tylko właściwi obywatele mają prawo głosowania. Obywatelami są tylko osoby utrzymanie niezawisłe posiadający. Wszyscy piastujący urzędy w państwie, w kościele i szkole, jako też adwokaci i lekarze muszą być obywatelami. Azatém postanowienia te dają rękojmią, że w gronie obywateli mających prawo głosowania inteligencya dostatecznie będzie reprezentowaną. Z drugiéj strony wyłączono niektórych od głosowania w rzeczach tyczących się gminy, którzy według naszego prawa wyborczego przy oborach krajowych wspólnie z nami głosowali, to jest tych, którzy wprawdzie podatek opłacają, ale prawo obywatelstwa uzyskać nie mogą, np. słudzy, parobcy, robotnicy fabryk i t. p. — Ciężary komunalne dzielą się na trzy klasy, powszechne ciężary administracyjne, ciężary miejscowe i ciężary okręgowe, i podług tego różni się także obowiązek dokładania się osób pojedyńczych. Władzami gmin są przełożeni gminy i rada gminna, gminy niżéj 300 mieszkańców mogą prawa rady gminnéj oddać zgromadzeniu gminy, przełożony gminy prowadzi administracyą, gdy tymczasem rada gminna rozstrzyga względem nałożenia podatków, sprzedaży, statutów miejscowych, próśb i t. p. Przełożony gminy nie jest obowiązany koniecznie uchwałę gminy wykonać; może się do wydziału obwodowego odwołać. Ostatnią instancyą jest ministerstwo państwa. Rada gminna odbiera rachunki gminne, i to właśnie stanowi punkt najistotniejszy rządów własnych.

Hanower, d. 7. Marca. — Zeitung für Norddeutschland pisze: »zaręczają nam osoby wiarogodne, że tutejszy poseł pruski, Bülow, został dzisiaj rano odwołanym.

Hanower, d. 8. Marca. — Po dość długiéj konferencyi, na którą się zebrało całe ministerstwo, wysłano w kilka godzin adjutanta królewskiego, Schlichera, z depeszami do Wiednia. Z tego, jako też z ciągłego jeszcze pobytu ministra spraw zagranicznych, hrabiego Bennigsen, w stolicy cesarskiéj należy przyjąć, że tutejszostronne układy z Austryą w kwestyi niemieckiéj jak najżwawiéj się toczą.

Drezno. — Posiedzenie izby drugiéj dnia 4. Marca. Sala posiedzeń przedstawiała dzisiaj już przed zagajeniem pewien widok uroczysty, który szczególniéj sprawiało liczne zajęcie trybun i owe natężone oczekiwanie, jakie się na twarzach wszystkich malowało. Kwestya konstytucyi niemieckiéj, jak wiadomo, przypadała z porządku dziennego. Prezes oświadczył, iż 18 mówców kazało się zapisać. Pierwszy z nich, deputowany Wigand, jest jawnym przeciwnikiem związku majowego i wniosków wydziału. Mówił bardo długo. Zdaniem jego spokojność i zadowolenie nie prędzéj powróci, aż dopóki obietnice marcowe w swéj obszerności nie zostaną wykonane, do czego właśnie konstytucya frankfurcka prowadzi. Berlinska zaś konstytucya rzeszy z 28. Maja jest w oczach jego tylko bękartem konstytucyi frankfurckiéj. Rząd pruski według zdania mówcy, nie tylko w Saksonii, nie tylko w całych Niemczech, ale i u własnego ludu stracił zaufanie. Austryi zaś sypie liczne pochwały, i czyni uwagę szczególniejszą, że właśnie mocarstwo to dąży najwięcéj do dotrzymania obietnic marcowych; ale jeżeli tutaj nie można tego tak prędko dokazać, pochodzi to ztąd, iż

Austrya ma trudności do przezwyciężenia, jakich Prusy nie znają. Ściślejsze przyłączenie się Austryi do Niemiec zdaje mu się bardzo łatwem. Zresztą nie da on nigdy głosu swego uchwale mającéj na celu wyłączenie Austryi. — Po nim nastąpił D. Kalb, i tém zaczął: »Niemcy oczekują od Saksonii, iż ta wypełni powinność swoję, a Saksonia spodziewa się po Niemczech, iż odpowiednie w nich miejsce otrzyma.« Lecz Saksonia naprzód zapytać się powinna jaki jest obowiązek, gdyż wielkie dobrodziejstwo ma Niemcom wyświadczyć. Odwołują się teraz nagle na traktat z r. 1815. Ale dla czegoż nie pomyślano o téj instancyi, kiedy zawierano związek z 26. Maja, kiedy Austryi nakazano dać konstytucyą kromieryżską, kiedy zgromadzenie narodowe zwoływano, kiedy Francyi pozwolono ukonstytuować się w rzeczpospolitą? Doktryna Pfordtena wskazuje nam wciąż i od dawnego już czasu na Węgry, i szuka tam zadania Niemiec. Nie widzi on jednakże, dla czego Niemcy mają być owym środkiem kultury austryackiéj. Austrya wciąż używa Niemiec tylko jako stołka do swojéj potęgi, kiedy Prusy same dla siebie coraz więcéj z Niemcami spływać się muszą. Dla tego należy dotrzymać, co się (w Maju) przyrzekło, i przeprowadzić, co się rozpoczęło; a jak najmniéj w urzędowych i półurzędowych artykułach pohańbiać mężów, którzy chwycili się drogi, jaką dawniéj ministerstwo samo za najlepszą uznało. Jako Niemiec saski daje głos za wnioskami większości, gdyż: »wszystko z Bogiem a Niemcy nadewszystko!« — Potém wystąpiło jeszcze kilku mówców, a za nimi sprawozdawca, który powiedział, że ci, którzy chcą Austryą wyłączyć z niemieckiego państwa związkowego, nie są wcale nieprzyjaciołmi jéj, i nie pragną jéj osłabienia; przeciwnie sądzą oni jedynie, iż lepiéjby Austrya uczyniła, gdyby się sama wprzód uorganizowała, a potém z Niemcami w ściślejsze weszła stosunki. Chodzi tu teraz, dodał w końcu, o dotrzymanie słowa ludowi niemieckiemu, któremu konstytucyą odjęto, i któremu wtedy dopiero sprawiedliwość się wypłaci, gdy mu się przynajmniéj w treści coś podobnego udzieli. — Na tém skończyło się posiedzenie z powodu opóźnionego czasu (o 3. godz. z południa). — Na posiedzeniu dnia 7., na którém kwestyą konstytucyi niemieckiéj do końca doprowadzono, zaraz po zagajeniu podał dep. sprawozdawca Biedermann wniosek następujący: »izba zechce z odwołaniem się do §§. 2., 86., 96., 152. i 154. dokumentu konstytucyjnego, zawarować sobie prawo przyzwolenia na każdą konstytucyą niemiecką, którąby od wszystkich albo od niektórych rządów wyszła, a na którąby rząd saski przystać chciał; i za ściśle utrzymanie prawa tego wyraźnie zrobić odpowiedzialnymi radzców korony.« — Pierwszą część wniosku przyjęto jednogłośnie, a drugą z trzema głosami przeciwnemi. — Podano jeszcze kilka wniosków, z których niektóre nieznaczną większością przyjęto, a inne odrzucono.

Szlezwig i Holsztyn.

Dzienniki europejskie nie ochłonęły jeszcze z pierwszego wrażenia, jakie na nich sprawiły noty pana Wyse w Atenach. Po pierwszym głosie oburzenia, poczęto się zastanawiać, że nie podobna, aby dla odzyskania gruntu, należącego do p. Finlay, lub bielizny stołowéj własności owego p. Pacifique, Anglia wyprawiała flotę do Pireus i zabierała okręty greckie. Ważnym jest pod tym względem artykuł ministeryalnego Globe, na któryśmy w swoim czasie uwagę zwrócili; być może, że on nam powie coś nowego, być także może, że już odgadnięto prawdę. Lecz kwestyą tę odkładamy na późniéj, przypomnieliśmy ją tylko dla tego, że może coś podobnego znowu pojawi się na północy. W »Foreign Office« mówiono już o tajemnym traktacie, zawartym niedawno przez Danią z innemi mocarstwami. Wyspa Bornholm byłaby bardzo przydatną dla Rosyi, a Dania lżéjby uczuła tę stratę, niżeli odpadnięcie księstw Szleswicko-Holsztyńskich. Z drugiéj strony Anglia nie chciałaby Rosyi dozwalać stałego punktu na morzu bałtyckiém, a jeźli kiedy dowiemy się, iż flota angielska wpłynęła na morze bałtyckie, to widoczny ztąd wniosek, iż Palmerston nie chce, aby małe mocarstwa morskie kokietowały z północą. — Być więc może, że na północy powtórzy się ta walka przez trzeciego; nie od rzeczy więc będzie dzisiaj zastanowić się nieco nad sprawą, z którą mniéj dotychczas obznajamialiśmy naszych czytelników, a która przecież coraz zawiklańsze przybiera formy i w groźniejszych jawi się następnościach. Chcemy mówić o sprawie szleswicko-holsztyńskiéj.

W krótkim zarysie niepodobna nam przedstawić wszystkich kolei, przez jakie od dwóch lat przechodziła sprawa, wspomniemy więc tylko o tém, co się jawi w chwili rozwiązania kwestyi. Oświadczenie Danii wydane w Marcu 1848. r. wcielające Szleswig na wieczne czasy do królestwa, ubliżyło niezawodnie prawom księstw i obraziło dumę niemiecką, ale z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, że oderwanie się Szleswigu od Danii i złączenie z rzeszą niemiecką przeszło miarę, któraby mogła zrównać obustronne pretensye i położyć koniec wojnie, w któréj się więcéj atramentu niżeli krwi wylało. W r. 1850., kiedy pierwszy szał politycznego wzburzenia tak z duńskiéj jak niemieckiéj strony przeminął, kiedy już Dania nawet nie przeczy, że księstwa własną mocą mogą się oprzeć zwierzchnictwu korony, a i mieszkańcy Szleswigu wyznają, że połączenie się z rzeszą zawsze w przyszłości zagadkowe, nie pozyskałoby nigdy zezwolenia mocarstw eropejskich — naprężone z obu stron żądania widocznie zwolniały. Ktokolwiek rzeczy świadomy nie powie pewno, aby korona duńska istnieć mogła bez księstw i tworzyć państwo niepodległe. Jeszcze w niéj nie zagoiła się rana, którą odcięcie Norwegii sprawiło. Kopenhaga była stolicą trzech królestw i nie straciwszy nic ze stanowiska, jakie jéj dawało ówczesne znaczenie, dziś za potężną jest na stolicę kraju, któremu tytuł królestwa za nadto hojnie i tylko tradycyonalnie przyznano. Teraz jeszcze pokazuje się, jak przeważnie Kopenhaga wpływa na resztę Danii, bo zawsze mówią tylko o chęciach stolicy, a nigdy o interesach prowincyi.

Kopenhaga zajmuje 10tą część ludności królestwa, stosunek taki jest nie naturalny i prędzéj czy późniéj niebezpieczeństwem zagrozi, gdy dzisiaj już odłączenie księstw zepsuło równowagę, a choćby nawet obustronnie podpisane było, wcześniéj czy późniéj wojnę odnowi. Pewną jest rzeczą, że dotychczasowy związek z koroną szkodliwie wpłynąłby na księstwa, gdy wprowadzone cła duńskie do Szleswigu oddzieliwszy go od Holsztynu, dotkliwy zadałyby cios handlowi. Jeżeli dotychczas Szleswig nie jest zupełnie niemieckim, to byłby nim w ówczas niezawodnie. W niepodległość Szleswigu nie wierzymy, chodzi tylko o to, czy będzie duńskim, czy niemieckim. Z jednéj strony księstwo Holsztyńskie przez 400 lat złączone z Szleswigiem wspólne z nim losy przeszedłszy, musiałoby tylko przemocą być oderwane. Jeżeli nie potrzeba dowodzić, że Dania bez księstw istnieć nie może, to również nie uważamy za potrzebne wykazywać, że związek z nienawistnemi sobie księstwy, dla Danii jeszcze większém grozi niebezpieczeństwem. Jądrem państwa duńskiego są wyspy, a zima rozdziela tych wyspiarzy od mieszkańców stałego lądu na kilka tygodni, a czasem nawet miesięcy. Czyliż więc w takim razie trudno było nieprzyjaciołom ich oderwać się, a nawet targnąć na uległą Danii Jutlandyą. Już dzisiaj księstwa poczytują się dosyć mocnemi, aby bez pomocy innych mocarstw oprzeć się mogły potędze duńskiéj, a nawet tylko wpływ sąsiednich rządów wstrzymał ich od spróbowania szczęścia wojennego; taki był zapał do wojny przed kilkoma jeszcze tygodniami.

Chcąc szczerze działać dla przyjaznego załatwienia sprawy, trzeba wyszukać innych warunków pokoju, niżeli przed dwoma laty, inaczéj walka trwać będzie bez końca, bo jak Dania dopiero ze zdobyciem Kopenhagi uznałaby się za zwyciężoną, tak i księstwa moralną siłę czerpiąc z Niemiec, dopiero z ich klęską złożyłyby broń. Ten stan rzeczy obustronnie musi wykazywać konieczność ukończenia wojny, a jeżeli konieczność ta przyznaną zostanie, to już w ówczas załatwienie sporu ukaże się możliwém. Królestwo musi mieć zapewniony z księstwami związek przez urządzenie następstwa na tron, księstwa zaś zagwarantowane połączenie z sobą i wspólną konstytucyą. Jedynie więc przyznanie prawa jako też konieczności, że Dania bez księstw połączonych z koroną istnieć nie może, jak z drugiéj strony, że Szleswig i Holsztyn muszą tworzyć jedność i tak połączone zostawać, może służyć za prawną podstawę przystępnego obustronnie pokoju. Wprawdzie stanowisko Holsztynu, jako członka rzeszy niemieckiéj może tu być na przeszkodzie, ale dopóki Niemcy norganizowane nie będą, dopóty na pytanie to odpowiedzieć nie można; to tylko pewna, że im wolniejszy między państwami w Niemczech będzie związek, tém kwestya ta łatwiejszą, im zaś ściślejszy i bardziéj skojarzony, tém trudniejszą do rozwiązania się ukaże. Lecz jeźli mądra konstytucya (4. Lutego 1814.) mogła zjednoczyć dwie korony Szwecyi i Norwegii, któréj poddani ciągłą z sobą od wieków prowadzili walkę, to w r. 1850. prędzéjby należało trafić na drogę, która zapewnić powinna królestwu i księstwom zgodę, spokój i stan kwitnący.

Królestwo polskie.

Warszawa, dn. 9. Marca. — Naj. Pan, w przychyleniu się do najpoddanniejszéj prośby wychodźcy polskiego Leopolda Podbielskiego, w Paryżu przebywającego, najmiłościwiéj dozwolić mu raczył powrócić do Królestwa polskiego, wraz z żoną i czworgiem nieletnich dzieci, bez zwrócenia mu atoli skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Francya.

Paryż, d. 7. Marca. — Socialistyczne dzienniki utrzymują, że prezes zgromadzenia narodowego Dupin miał na posiedzeniu wczorajszém w ręku trzecie rekwizytorium prokuratorskie przeciw reprezentantowi Lagrange, ale uważał za rzecz przesadzoną i szkodliwą tym sposobem wydalić z izby członków lewéj strony.

Dzienniki opozycyjne donoszą, że według nadeszłych z departamentów doniesień wojsko niemal wszędzie głosowało za kandydatami socialistycznymi.

Wszyscy kandydaci stronnictwa reakcyjnego, którzy przepadli na przygotowawczych wyborach, ogłaszają swe ustąpienie z listy kandydatów, aby nie wprowadzać rozdwojenia w szeregi ludzi porządku.

Prefekt policyi urządził brygadę policyjnych, ajentów konnych, którzy dzień i noc przejeżdżać się będą po różnych okręgach stolicy.

La Presse donosi, że urzędnik policyjny który pozdejmował wieńce z balustrady kolumny lipcowéj, nietylko niezostał oddalony z urzędowania, ale jeszcze, że sam prefekt policyi wydał ten rozkaz do pogwałcenia grobów poległych. Z tego powodu nastąpi interpellacia w zgromadzeniu narodowém. La Presse oświadcza, że może ściśle podać, gdzie i przez kogo wydanym został rozkaz dziewięciu ajentom i dwom brygadierom policyi do zabierania wieńców z grobów poległych podczas rewolucyi lutowéj.

Ministerstwo przedłożyło prawo względem używania telegrafów i przez prywatne osoby do korrespondencyi. Powszechnie ganią projekt ministe-

rialny, który bardzo ogranicza używanie. Chce przeto kilku reprezentantów wnieść o zniżenie opłaty od używania tych telegrafów i ograniczenie rządu w dowolném ograniczaniu prywatnych korrespondencyi za pomocą telegrafów elektrycznych.

W dniu 10. Marca mnóstwo wyborców wystąpi z dawaniem głosów. Ogromny jest natłok po merostwach, gdzie rozdają głosującym kartki do zapisywaniu nazwisk przyszłych reprezentantów. Mimo to jednak rozdawanie odbywało się szybko i w największym porządku. Centralny komitet unii wyborczéj wydał następującą odezwę do wyborców stronnictwa umiarkowanego: po wypadku wyborów przygotowawczych wszelkie powątpiewanie ustać powinno. Przyjaciele porządku muszą głosować jako jeden człowiek na trzech kandydatów, którzy otrzymali najwięcéj głosów. Uczyniliście to w przeszłym lipcu, a skutek uwieńczył waszą zgodę. Nasi przeciwnicy umieszczając na czele swéj listy czerwcowego powstańca, skazanego na deportacią, chcieli krwawy i zgubny czas okryć sławą. Ludność paryska niezapomniała atoli śmierci i ran tylu walecznych, strat w handlu, pracy i zawieszenia wolności. Oborcy! wy przyjaciele porządku, zwyciężyliście demagogią stojącą pod bronią, wy też w czasie bitwy wyborczéj, którą wam wydadzą w imie téj saméj idei i tych samych ludzi, stawicie się zapewne na placu! Owym niepowrawnym, których przebaczenie niemogło pojednać, stawicie kandydatów wybranych większości, przyrzekli oni wraz z wami bronić porządku i społeczności i niemożemy dosyć wam napowtarzać, że jeżeli ostatnia lista nie zaspokaja wszystkich życzeń, to przynajmniéj zwalcza to, czego się każdy obawia.

Komitet wyborczy socialistów odpowiedział komitetowi przyjaciół konstytucyi, na jego oświadczenie względem swego przystąpienia i przyjęcia kandydatów republikańskich. Słowa téj odpowiedzi są następujące: honor Francyi, jéj zewnętrzne i wewnętrzne sprawy są oddane egoizmowi kapitalistów, ślepéj dumie pretendentów. Zamknięto pole do reform i puszczono się drogą gwałtów i przemocy, którym rewolucia lutowa miała koniec położyć. Potrzeba upomnieć rząd uroczyście poraz ostatni a dać znak związku i zgody zagrożonéj demokracyi. Lista, którą komitet przedstawia ludowi, odpowiada oczekiwaniu i potrzebie. W przyszłości zgodni i silni przez wspólne poświęcenie się sprawie świętéj rzeczypospolitéj i socializmu, możemy śmiało odbyć próbę w dniu 10. Marca i być pewnymi skutku, który przez wpływ szczęśliwy zasłoni naszą piękną ojczyznę przed okrutnemi doświadczeniami i niepłodném cierpieniem.

Dzienniki różnych odcieni rosprawiają o stanowisku, jakie zajmuje stronnictwo legitymistyczne, naprzeciw prawu o burmistrzach, podanemu przez ministerstwo. Zwolennicy tego prawa, a są to po większéj części imperialiści i orleaniści spodziewają się niejednego przybytku do swych szeregów, a Thiers z tego powodu miał powiedzieć: legitymiści posiadają niemal wszyscy wielkie dobra, strachem przed socyalizmem przepędzimy ich przez uszko od igły. Mówią, że Thiers i jego stronnictwo grozi legitymistom cofnięciem prawa o nauczaniu, które ich bardzo obchodzi, jeżeli niebędą głosować za projektem rządu o burmistrzach.

Dziennik Voix du peuple przytacza następujące proklamacye dzisiejszego prezydenta rzepltéj, z czasu jego wyprawy strasburskiéj.

Francuzi! zdradzają was! Wasze sprawy polityczne i handlowe, wasz honor i wasza sława sprzedane zostały cudzoziemcom. A przez kogo? Oto przez ludzi, którzy korzystali z waszéj świetnéj rewolucyi, a którzy dziś pogwałcają wszystkie jéj zasady. Czyliż więc walczyliśmy przez lat 40 na to tylko, aby mieć rząd bez honoru i bez szlachetności, instytucye bez powagi, prawa bez wolności, pokój bez spokojności i bez pomyślności kraju, nareszcie, aby mieć stan obecny, który nam żadnéj przyszłości nie rokuje?

Czas jest, aby wśród zamętu stronnictw przynajmniéj jeden głos narodowy się odezwał, czas, abyście na odgłos zdradzonéj wolności, zrzucili ohydne jarzmo, które cięży na waszéj pięknéj Francyi. Osoby, które kierują losami waszemi: są to zdrajcy jeszcze z 1814 i 1815. r., to mordercy marszałka Neya. Nie podobno, abyście do nich mieli zaufanie.

Łaszą się, aby się podobać mocarstwom świętego przymierza, z ich rozkazu opuścili sprawę ludów, sprzymierzeńców naszych. Aby się utrzymać przy władzy, zbroją brata przeciwko bratu, przelewają krew na bruku, depcą nogami nasze prawa i nasze sympatye.

Niewdzięczni, na to tylko przypominają barykady, aby się przeciwko nim warowniami zasłonić, a nie pomni na wielkość narodu, czołgają się u nóg króla. — Mężowie rewolucyi 1789. r., mężowie 1830. roku powstańcie! Niech żyje Francya, niech żyje wolność!

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Proklamacya do wojska:

Żołnierze! nadeszła chwila odzyskania dawnéj waszéj świetności. Stworzeni do sławy, nie możecie dłużéj znosić ohydnéj roli, którą wam odgrywać każą. — Rząd, który zdradza wasze sprawy krajowe, chciałby zatrzéć i sławę waszą. Wszędzie panuje zdrada, podłość i wpływ obcy. Zakrzyknijcie wraz zemną: wypędźmy wrogów z kapitolu.

Żołnierze! uwolnijcie nas od zdrajców i ciemiężycieli, podnieście prawa ludu, zasłońcie Francyą i jéj sprzymierzeńców od najazdu. Oto droga, do któréj was honor powołuje, oto szczytne posłannictwo wasze.

Liczy na was ojczyzna rozdzielona, wolność zdradzona, ludzkość cierpiąca i sława chodząca w żałobie. Czeka was wielkie przeznaczenie, bądźcie go godni. Niech żyje Francya! Niech żyje wolność!

Napoleon.

Powyższe dwie odezwy umieszcza Voix du peuple bez żadnego komentarza. Wszakże milczenie najlepszym jest ich komentarzem i wypowiada, że odezwy, które Ludwik Napoleon owego czasu przeciw rządowi Ludwika Filipa wystósował, dziś bez zmienienia jednego wyrazu do jego własnych rządów zastósować można.

Redaktorowie odpowiedzialni dziennika la Republique i Democratie pacifique skazani zostali zaocznie na dwa lata więzienia i zapłacenie kary 1000 fr. każdy, za ogłoszenie pisma Ludwika Blanka. Bióra zgromadzenia narodowego rozbierając wniosek prokuratora względem wytoczenia procesu Michelowi za mowę mianą na zgromadzeniu wyborczem na Montemartre, uważają go powiększéj części za nieuzasadniony, zwłaszcza, że Michel dał słowo honoru, iż słów przez prokuratora przytoczonych niepowiedział, a słowo reprezentanta wyżéj cenić należy, niż sprawozdanie policyi. Co więcéj, reprezentant Brives oświadczył na słowo honoru, że w tém zgromadzeniu wyborczém niebyło komissarza policyi, któryby zapisywał miane tam mowy.

Gazeta augsburgska donosi, że między oficerami pruskimi i austryackimi w okolicy Konstancyi wielka panuje harmonia, a że Francya jest przedmiotem zbrojenia się tych dwóch mocarstw, przytacza pieśń, którą wojsko pruskie w téj okolicy śpiewa, a która się tak rozpoczyna: »Dość długo znosiliśmy, dość długo gadaliśmy, co nam się należy; dziś można powiedzieć czego nam potrzeba. My chcemy Alzacyi, Burgundu, Wagerów. My chcemy Szwajcaryi, bo to szczep niemiecki. My chcemy i Renu, bo rzeka niemiecka. Wydarła ją grabież Francuzów nie dawno.

Włochy.

Rzym, dn. 26. Lutego. — Dzisiaj Francuzi drugi wyrok śmierci spełnili, i to na osobie, która niepopełniła morderstwa, ale tylko zawiniła, iż miała przy sobie broń zakazaną. Niezbywa zatem na zdaniach potępiających. Wprawdzie polityczniéj byłoby, skoro już raz dekret z 11 przeprowadzić chciano, ażeby to zaraz na miejscu, immediatamente, jak wnim stoi, było wykonano, aniżeli dopiero po dwóch tygodniach, kiedy już namiętność miała czas ostygnąć. — O napadach rozbojniczych w Romanii, o jakich teraz dzienniki włoskie wiele opowiadają, pisze korrespondent jeden, co następuje. Od dość dawnego czasu uwijają się bandy rozbójnicze po okręgach Ferrary i Ravenny, a kryjówki swoje mają szczególniéj w lesie Pirien pod miastem ostatniem i w górach niezbyt odległéj granicy toskańskiéj. Liczba osób należących dochodzi do 120 ludzi pod dowództwem niejakiego Stefano Pelloni, nazywanego il Passatore, który już był dawniéj na galerach, ale został na wolność puszczony. Płaci on po 10 skudów żołdu miesięcznie i oprócz tego dodatek według okoliczności i zasługi. Mając taką siłę zbrojną pod ręką, niekontentuje się małemi napadami, ale nakłada kontrybucye, jak to los podobny spotkał Contignola, Castel Guelfo, i Brisighella. Z jednego z tych miejsc wzięli nawet karabinierów na zakładników; i rozbójnicy ci częstokroć maskują napad swój, przebierając się za karabinierów. — Według innego zaś doniesienia banda owa urosła już do 300 ludzi. Przed niedawnym czasem nawet Imola w wielkim zostawała strachu, iż zostanie napadniętą, i bramy wciąż były zamknięte. Miasto to nie jest wprawdzie tak bardzo małem; ale załoga jego nieliczyła więcéj jak 100 żołnierzy, a oprócz tego znajduje się tam więzienie, w którego zamknięciu siedzi przeszło 200 zbrodniarzy jaknacięższych, których jak się obawiano, Passatore zamierzał uwolnić. Dla obrony miasta tego wysłano zatém 182 tyralierów austryackich. Rząd naznaczył nagrody 1000 skudów za głowę naczelnika, ale nic więcéj nieuczynił dla zapobieżenia podobnym niegodziwościom. Korrespondent dziennika Nazionale pisze: chciałbym się zapytać monsignora Bedini, jakby tu sobie począć, aby zarobić owe 1000 skudów i przynieść mu głowę Passatora, kiedy nikomu niechce pozwolić, nosić broni jakiego bądź rodzaju! — Dnia 24. Lutego znów w Liworno domy przetrząsano i aresztowano; pomiędzy innémi zajrzano także do mieszkania pewnego Francuza. — Urzędowa Gazetta di Venetia z 27. Lutego ogłasza na nowo rozkaz ces. królewski z 31. Grudnia 1849. roku, który grozi 6 miesięcznym a nawet rocznem więzieniem takiemu, któryby się ośmielił żołnierzy odmawiać od pełnienia obowiązków. — Dziennik legitymistyczny Union donosi z Wenecyi pod dniem 26. Lutego, że hrabina Marnes spodziewaną tu jest z podróży swojéj do Parmy. Król hiszpański, który się ma teraz cokolwiek lepiéj, opuścił Triest z hr. Monte molinem i infantem Don Francisco. Infant Don Juan, który obecnie bawi w Anglii, zajmie tu niezadługo jeden pałac. Księżna Wasa, siostra markiza Douglas, znajduje się z córką swoją także w Wenecyi.

Szwajcarya.

Bern, dn. 28. Lutego. — Kor. Gazety Augsburgskiéj donosi. »Już przed kilkoma dniami mówiono o uwięzieniu kilku Niemców w kantonie Fryburgskim w skutek odkrytego spisku komunistyczno-socyalnego. Istotnie rzecz się tak ma. Po wszystkich miejscach Szwajcaryi istnieją związki robotnicze niemieckie; delegowani tychże zebrali się w Murten 20 b. m. na kongres, zapewnie w sprawach związkowych. Rada związkowa

odgadła, czy też odkryła zamachy propagandy, dość, że na raz rząd fryburgski wszystkich delegowanych aresztował i oddał pod śledztwo. Współcześnie pojawiła się w Bernie broszura: »Robotnicy« przez doktora Maas, członka związku robotniczego, w której rzucając pociski na nieludzkich książąt, krwiożercze mieszczaństwo, arystokratów i pozornych demokratów, kończy między innémi w ten sposób: »Okropny przesąd stronnictwa demokratycznego we Francyi, które śmiało bluźnić Robespierowi; gdyby on żył dłużéj, niebyłoby mieszczaństwa, a zatém nie potrzebaby opłakiwać klęski demokratów i t. d.« Odezwa kończy się wnioskiem. »Iż wśród obecnéj ciszy, każden demokrata obowiązany jest rozszerzać socyalno-demokratyczne zasady, w którym to celu założenie związku robotniczego służyć ma za warunek zasadniczy. W tych związkach gazety socyalno-demokratyczne powinny rozwijać kwestye socyalne, wywoływać rozprawy a zarazem udzielać nauk i wiadomości z sztuki wojskowéj.« Drugą bardzo konieczną następnością ma być ułożenie listy imiennéj wszystkich osób nieprzychylnych sprawiedliwéj zasadzie, w któréj nie trzeba pomijać nazwisk redaktorów, wszelkich pism reakcyjnych i ich korrespondentów. Starano się o przemycenie do Niemiec kilku tysięcy egzemplarzy téj broszury, doktor Maas został zaaresztowany; przypisują mu także artykuł przeciw mieszczaństwu ogłoszony w gazecie związkowéj, która wychodzi podobnież w drukarni związkowéj. Czy w tém wszystkiem istotna jest prawda, powiedzieć nieumiem, ale Europa może się z tego przekonać, z jaką energią rada związkowa ściga wszelkie ruchy niebezpieczne i zapobiega propagandzie socyalnéj.

Austrya.

Wiedeń. — »Constitutionelles Blatt« donosi z Wenecyi, że marszałek Radetzki powołany został do ważnych narad w Wiedniu; a z Triestu, że jedna fregata austryacka odebrała rozkaz udania się do Neapolu.

Wysłano dzisiaj do Aleksandryi dwoma fregatami należącemi do floty egipskiéj owych 2000 majtków, przysłanych sułtanowi przez baszę Egiptu w ówczas, kiedy się w Turcyi na wojnę zanosiło, spodziewają się bowiem, iż teraz już ich niebędą potrzebować.

Dziennik die Geissel z polecenia władzy wojskowéj, zawieszonym został na czas trwania stanu oblężenia.

Dzisiejszy Wanderer zawiera następną korespondencyą ze Stambułu 20. Lutego:

»W ciągu zeszłego tygodnia p. Titoff miał trzy konferencye z W. Wezyrem i ministrem spraw zagr. Narady te dotyczyły pozornie kwestyi mołdo-wołoskiéj; ale p. Titoff naprowadził je zręcznie na kwestyą »bezprawnéj protekcyi«, chociaż ta wyrzucona została z noty petersburgskiéj, a sam p. Titoff, podpisując protokół ugody, wyrzucenie to sankcyonował. Porta mniemała, że raz podpisawszy rzeczony protokół, odbędzie się na ten raz z Rossyą; tymczasem owa kwestya, którą już za niebyłą uważano, nanowo występuje na jaw. Jakoż, można powiedzieć, że z Rossyą wtedy dopiero ukończona sprawa, gdy tego dopnie, do czego dąży. Mówią, że Rossya pragnie tylko pomyślnego załatwienia niniejszéj kwestyi, aby nowe postawić żądanie, mianowicie, aby pewne osoby szczególniéj Turcyi przychylne, były wydalone, za to, że sobie pozwoliły działać na ludność chrześciańską w duchu przeciwnym panslawistyczno rossyjskiéj propagandzie, która ciągłém wichrzeniem upadek tureckiéj monarchii sprowadzić usiłuje.

»P. Canning miał podobnież konferencyą z W. Wezyrem i Ali baszą; a to w przedmiocie reform i ulepszeń tak względem chrześciańskich jak i mahometańskich poddanych W. Porty. W radach swoich poseł ten popierał zasadę centralizacyi i assymilacyi, w duchu anti słowiańskim. Do téj konferencyi przyzwano również Arim Beya posła egipskiego, przez co p. Canning chciał zapewne pokazać, że nieuznaje prawa udzielności Egiptu i że tę również prowincyą zlać chce w całość tureckiego państwa.

»Lord Palmerston sądzi, że Rossya nierozpocznie otwartéj z Turcyą wojny; że więcéj liczy na swoich agentów wśród chrześciańskiéj ludności rozrzuconych aniżeli na najpotężniejszą armią, i że przez podniesienie tych plemion, Turcyą do upadku przywiedzie. Wszakże, Lord Palmerston niewierzy w potęgę słowiańskiéj jedności i mniema, że gabinet petersburgski łudzi się w swoich rachubach co do rozpadnięcia się Turcyi gdyż żadne państwo w tak krótkim stosunkowo czasie niedokonało tylu reform ile Turcya od lat pietnastu, a dalsze ich wprowadzanie najskuteczniejszym jest środkiem oporu przeciwko dążnościom rossyjskim. Wzmiankowana zatem konferencya p. Canninga z W. Wezyrem była wypływem tego sposobu widzenia pierwszego ministra W. Brytanii.

»P. Lewczyn konsul rossyjski w Belgradzie poniósł małą klęskę: groził on zerwaniem dyplomatycznych związków w razie gdyby w Serbii, fez miał pierwszeństwo przed rossyjskim hełmem lub austryackim czakiem. Tymczasem książe Aleksander postanowił, że wszyscy urzędnicy obowiązani są fez nosić. Fez zaś jest w Serbii symbolem tureckiego zwierzchnictwa, i przez przyjęcie go do urzędowego stroju, rząd serbski zadał cios dotkliwy rossyjskiemu wpływowi.

»Komenderujący armią rossyjską w księztwach naddunajskich jen. Lüders odebrał od ministra wojny rozkaz, opuszczenia bezzwłocznie tych prowincyi, pozostawiając w nich jedynie 15tą dywizyą piechoty, 9tą brygadę konnéj artyleryi i dwa pułki ułanów. Polecono również jenerałowi aby ten rozkaz do powszechnéj podał wiadomości, co też zaraz nastąpiło. Wszakże, tenże sam kuryer przywiózł zarazem inną depeszę, pod tymże samym adressem, z tymże samym podpisem, w któréj poleconém zostaje jenerałowi, aby złożył ministerstwu raport, téj osnowy: iż nieprzyjazna pora roku i nieprzebyte drogi czynią wymarsz wojsk niepodobném przed wiosną — i aby, po wyprawieniu tego raportu zajął się natychmiast uprowiantowaniem armii aż do miesiąca Maja.

Z umieszczonego w dzisiejszéj Reichszeitung listu z Szumli, dowiadujemy się nazwisk wychodźców, którzy w pierwszym transporcie wywiezieni zostali do Warny. Midzy nimi są: Koszut, Kaz. Bathiany z żoną, dwóch Perczlów, Meszaros, Asboth; z Polaków: Mączyński, Szepiński, Przyjemski, Wysocki ze swoimi adjutantami Łysakowskim i Kossakiem, Chojecki i Bryganti.

Galicya.

Kraków, d. 1. Marca. — Jutro rannym pociągiem kolei żelaznéj, opuszcza Kraków ostatni oddział wojska rossyjskiego, dotychczas w mieście naszém konsystującego.

Wczoraj około południa przybiegł na Kazimierz furman, który z płaczem opowiedział następny wypadek: Mając konia i wózek, najmował się kiedy mu się zdarzała sposobność. Wczoraj najął go jakiś starozakonny do Bochni, lecz że noc nadeszła pozostali w Gdowie. Po wieczerzy (przeplatanéj zapewne licznemi kieliszkami) furman nasz położył się spać, lecz jakżeż się niemile zdziwił, kiedy mu gospodarz karczmy nazajutrz powiedział, że jego towarzysz przed świtem wyjechał, gdzie — niewiadomo. Pozbawiony konia i wozu, musiał biedny wracać piechotą do Krakowa, wszakże dodać musimy dla oddania sprawiedliwości złodziejowi, że koszta wieczerzy i nocleg oberzyście w Gdowie co do grosza zapłacił.

Kronika osobista.

Poznań, 12. Marca. (Dzien. urzęd. Nr. 11.) — Aptekarz kl. I. Fr. Matthesius jako prowizor Dahlströmskiéj apteki w Wrześni ustanowiony i przysięgą zobowiązany został. — Chirurg kl. II. Kryst. Fryd. Ekenbricht, przeniósł się z Ponieca do Köben n. Odrą w Szląsku.

Czynności Kommissyi specyalnéj w Wolsztynie, dotychczas przez Kommissarza ekonomicznego Lindenau sprawowane, Radzcy ekonomicznemu Hansmann, a sprawy regulacyjno-separacyjne Kommissyi specyalnéj w Gnieźnie, Kommissarzowi ekonomicznemu Lindenau w témże mieście poruczone zostały.
